

# Andrzej Miotk

---

## Podłoże i rola męczeństwa w działalności misyjnej Kościoła

---

Forum Teologiczne 6, 153-168

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ANDRZEJ MIOTK  
Olsztyn

## PODŁOŻE I ROLA MĘCZEŃSTWA W DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ KOŚCIOŁA

**Słowa kluczowe:** męczeństwo, świadek, ewangelizacja, św. Bonifacy, „Nowy Świat”, męczennicy Dalekiego Wschodu i Ameryki Północnej, Karol Lwanga, powstanie bokserów, męczennicy franciszkańscy.

**Schlüsselworte:** Martyrium, Zeuge, Evangelisierung, Hl. Bonifatius, „Neue Welt”, fernöstliche und südamerikanische Märtyrer, Karl Lwanga, Aufstand der Boxer, franziskanische Märtyrer.

### Wprowadzenie

Od samego początku chrześcijaństwa męczeństwo – oparte na słowach Pana: *Sluga nie jest większy od swego Pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować* (J 15,20) – stanowiło uprzywilejowaną formą świętości i niosło w sobie ogromny potencjał misyjny<sup>1</sup>. W czasach apostołskich termin ten odnosił się początkowo do apostołów jako świadków życia i zmarłych w Chrystusie (Dz 1,8). Dopiero później, wraz z nadejściem prześladowań, termin ten został zarezerwowany dla tych, którzy oddawali życie za wiarę. Świadectwo krwi stało się jednym z decydujących czynników w procesie chrystianizacji Imperium Rzymskiego. Męczennicy, uważani za szczególnie natchnionych przez Ducha Świętego, dosłownie wzięli przykład z Chrystusa

---

<sup>1</sup> Męczeństwo było i pozostaje w życiu chrześcijańskim wyrazem najwyższego świadectwa i wyznania wiary w Jezusa Chrystusa. Jest ono szczególnym powołaniem i łaską, której udziela sam Bóg swoim uczniom gotowym do najwyższej ofiary z własnego życia dla Niego. W sensie teologicznym i duchowym ideał męczeństwa ma swój wzór w męce i śmierci Jezusa, który „istniejąc w postaci Bożej [...] ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi i stał się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrzne, uznany tylko za człowieka uniżył sam siebie, gdy stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). Ten ideał komentuje numer 42 Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium*: „Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości”.

i bardzo szybko stali się przedmiotem szczególnej czci w Kościele. Od końca II w. rocznica śmierci męczennika (*dies natalis*), czyli dzień narodzin dla nieba, była obchodzona przy jego grobie jako święto liturgiczne. Na miejscach grobów męczenników wznoszono często kościoły.

Pośród licznych męczenników, którzy przez wieki dali świadectwo o Dobrej Nowinie, znajdowali się zarówno misjonarze europejscy, jak i dopiero co ochrzczeni mieszkańcy krajów ewangelizowanych. Wywodzili się oni z wszystkich grup społecznych, byli wśród nich uczeni i ludzie prości, arystokraci i niewolnicy. O apostołskiej płodności męczeństwa zaświadczył afrykański pisarz z przełomu II i III w. Tertulian, twierdząc, że: „Nasieniem jest krew chrześcijan” (*Semen est sanguis Christianorum*)<sup>2</sup>.

Prezentowany tu tytułowy temat uwzględnia chronologicznie wybrane miejsca i przykłady męczeństwa misyjnego, podejmując zwłaszcza zagadnienie historycznego tła i roli męczeńskich wydarzeń w dziejach ewangelizacji narodów.

### Męczennicy Imperium Rzymskiego

Reakcją rządzących na uwidaczniający się rozkład Imperium Rzymskiego był strach, gniew czy wręcz nienawiść. Otchłań, otwierająca się pod stopami Rzymian, musiała zostać wypełniona zwłokami tych, którzy obrazili ich bogów i sprowadzili na nich nieszczęścia<sup>3</sup>. Między tradycyjną religią państwa a chrześcijaństwem istniała nieprzebyta przepaść. Istota wiary chrześcijańskiej godziła w tradycyjny stosunek do bóstwa i w podstawowe zasady życia społecznego w Cesarstwie. Imperium obcy był przede wszystkim emocjonalny charakter chrześcijaństwa, spajający silną więzią uczuciową ludzi z Bogiem i wyznawców między sobą. Emocje były podejrzane jako pewna forma dewiacji, w jakimś sensie objaw choroby umysłowej. Niektórzy chrześcijanie mimowolnie prowokowali nienawiść pogan, wycofując się całkowicie z życia publicznego, by uniknąć nieuchronnych kompromisów. Tłum był często podsycany fałszywymi oskarżeniami piętnującymi surowy tryb życia chrześcijan, potępienie przez nich niemoralnych rozrywek i ich tajemnicze zebrania. Gardzono też ludźmi skromnymi, nie ubiegającymi się o fortunę. Wszelkie klęski naturalne i katastrofy polityczne potrzebowały winowajców, których Rzymianie z łatwością znajdowali wśród chrześcijan<sup>4</sup>.

Wyznawcy Chrystusa nie stanowili elitarnej grupy, natomiast posiadli łatwość docierania do wszystkich. Trzeba tu uwzględnić dominujący klimat

<sup>2</sup> Tertulian, *Apologetyk* 50, tłum. J. Sajdak (POK 20), Poznań 1947, s. 1–2.

<sup>3</sup> P. Thigpen, *Krew męczenników. Historie katolików, którzy oddali życie za wiarę*, Kraków 2003, s. 120.

<sup>4</sup> Tertulian, *Apologetyk* 40, s. 164.

eschatologicznego oczekiwania na powrót Pana. Przekonanie o rychłym końcu świata sprawiało, że wierni traktowali ten świat z obojętnością i zabiegali z wielką gorliwością o dobra świata przyszłego<sup>5</sup>.

Wśród męczenników misyjnych szczególnie wyróżniał się św. Paweł. Jego przepowiadanie Słowa Bożego powodowało niekiedy rozruchy. Tak było w Efezie, mieście z potężną świątynią Artemidy, gdzie Apostoł Narodów wraz z uczniami nauczał na ulicach, w synagogach i innych miejscach publicznych<sup>6</sup>. Reakcją na słowa ewangelizatora było palenie magicznych ksiąg. Pod wpływem nauczania chrześcijańskiego szybko spadała sprzedaż srebrnych świątynek Artemidy, co budziło gniew ludzi miejscowego biznesu, czerpiących zyski z popularnego kultu bogini.

Niekiedy mówienie o Chrystusie mogło zaprowadzić na śmierć, o czym świadczy podanie o św. Andrzeju – trybunie z III w., który był żołnierzem cesarskiej armii w Syrii<sup>7</sup>. Jego przełożony nienawidził Kościoła, zarządzając egzekucje żołnierzy-chrześcijan. Święty Andrzej nie zważał na to i dzielił się Dobrą Nowiną wśród podlegających mu żołnierzy. Z tej racji wszystkich spotkała śmierć męczeńska.

Do znanych męczenników o szerokim oddziaływaniu misyjnym należał również uczony filozof z Samarii, Justyn Męczennik, który spragniony poznania Prawdy przestudiował wszystkie mądrości filozofów i w końcu znalazł ją w Słowie Objawionym. To pierwszy wielki apologeta chrześcijaństwa, który oddał wszystkie siły intelektualne na służbę Kościołowi. Bronił wiary chrześcijańskiej w pismach pełnych trafnych i solidnych argumentów. Jego mądrość dorównywała odwadze, z jaką w dwóch apologiach zwracał się do cesarza Antoniusza i do senatu. W końcu przybył do Rzymu, gdzie w założonej przez siebie szkole filozoficznej odważnie nauczał o Chrystusie. Zadenuncjowany i aresztowany do końca bronił swojej wiary, oddając życie w męczeńskiej ofierze około roku 165. Wydał go zawistny filozof ze szkoły cyników, którego głupotę odślonił w czasie jednej z dysput<sup>8</sup>.

W starożytności chrześcijańskiej męczeństwo jawi się jako forma mistycznego uczestnictwa w śmierci i zmartwychwstaniu Pana i równocześnie jest najkrótszą i najprostszą drogą do jego królestwa. Kiedy nadszedł zapowiedziany czas próby, akcje wrogie chrześcijaństwu nie wywołały ani apokaliptycznego nastroju zmierzchu, ani wrogiego państwu fanatyzmu. Przeważało otwarcie na społeczeństwo i państwo, co pozwoliło chrześcijaństwu utwierdzić

<sup>5</sup> W. Wipszycka, *Prześladowanie w państwie rzymskim*, w: *Męczennicy. Ojcowie Żywi IX*, Kraków 1999, s. 15.

<sup>6</sup> Wtedy, podobnie jak dziś, uwidocznili się fakt, że najpiękniejsze owoce wydają misje, gdy chrześcijanie najróżniejszych zawodów świadczą o Ewangelii w gronie znajomych.

<sup>7</sup> P. Thigpen, *Krew męczenników*, s. 122.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 125.

swoją pozycję w historii. Chrześcijanie nie pozwolili się wyizolować z życia społecznego. W przeciwieństwie do powszechnie panujących wyobrażeń o „Kościele katakumb”, męczeństwo nabrało mocy werbującej. Oblicza się, że do panowania Konstantyna Wielkiego liczba męczenników osiągnęła od 6 do 7 tysięcy. Starożytność chrześcijańska pokazała, że męczeństwo w zadziwiający sposób idzie w parze z owocną działalnością misyjną. Będąc świadkiem wiary, męczennik własnym życiem potwierdza wypowiedaną prawdę.

Gotowość na męczeństwo uwiarygodniło misję w sposób, jaki nie odnosił się do innych form oddziaływania religijnego chrześcijan. Z akt męczenników nie przemawia żaden pesymizm, będący typową cechą ówczesnego świata, ale radosne zaufanie i nadzieja. Istniało również przekonanie o szczególnej łączności męczennika z Chrystusem i wspólnotą, rozumianą jako mistyczne Ciało Chrystusa. Starożytni chrześcijanie uważali męczenników niemal za wszechmogących, za wysłuchiwaną orędowników u Boga, którzy wstawiają się za pozostałymi na ziemi braćmi. Męczennicy odegrali zatem istotną rolę w liczebnym pomnażaniu członków Kościoła, a ich świadectwo dopełniało jego braki<sup>9</sup>.

### **Męczeństwo apostoła Germanii**

W VIII w. wielkim echem rozległo się męczeństwo apostoła Germanii, św. Bonifacego. Początkowo jako Winfryd z niezwykle determinacją dwukrotnie opuszczał on ojczystą Anglię i z błogosławieństwem papieskim oraz przy wsparciu frankońskiego ramienia świeckiego oddawał się ewangelizacji Germanii. Nauczał z mocą o Jedynym i prawdziwym Bogu, który stworzył świat. Najpierw działał wśród Fryzów, potem przez piętnaście lat prowadził działalność w Hesji i Turynгии. Mimo wrogiego otoczenia nie ustawał w nauczaniu, budowaniu kościołów i zakładaniu klasztorów. Otaczany był fałszywymi kapłanami i hipokrytami, którzy przeszkadzali mu w pracy. Jednocześnie wspierali go ofiarni pomocnicy, dość licznie przybywający z Anglii. Nawet u kresu życia nie poprzestawał na sprawowaniu urzędu arcybiskupa Moguncji, ale pragnął na nowo oddać swe siły ewangelizacji wciąż pogańskich Fryzów i Sasów. Zachował się szczegółowy przekaz okoliczności śmierci świętego. W wigilię Pięćdziesiątnicy, 5 czerwca 754 r., wraz z gromadką towarzyszy arcybiskup Bonifacy obozował w Dokkum, na fryzyjskim wybrzeżu, oczekując nowo ochrzczonych, którzy mieli przybyć po bierzmowanie. Oczekujący zostali niespodziewanie zaskoczeni przez piratów, znajdowali się bowiem na terenie poza zasięgiem obrony książąt frankońskich. Chory, siedemdziesięcio-

---

<sup>9</sup> M. Starowiejski, *Męczeństwo*, w: *Męczennicy*, s. 141.

pięcioletni misjonarz wyznał, że nie boi się śmierci, bo długo czekał na dzień, kiedy wstąpi do radości Pana. Zaatakowany mieczem, zginął jako misjonarz i męczennik wraz z 52 towarzyszami. Męczeństwo Bonifacego odbiło się szerokim echem w ówczesnej chrześcijańskiej Europie. Zaraz narodził się kult świętego misjonarza męczennika, a na miejscu męczeństwa wybudowano kościół<sup>10</sup>. Aktywna działalność i męczeńska śmierć Bonifacego przyczyniły się do umocnienia wpływów papieństwa na północ od Alp.

### Męczeństwo działalności chrystianizacyjnej na terenie Polski

Innym terenem męczeńskich wydarzeń w ramach działalności ewangelizacyjnej były ziemie polskie. U samych początków chrystianizacji ziem polskich pojawiają się postacie męczenników. Wkrótce po chrzcie księcia Mieszka I, na ziemi Prusów ginie śmiercią męczeńską św. Wojciech. W sześć lat później, w roku 1003, niedaleko Międzyrzecza Wielkopolskiego podobną śmiercią umiera pięciu pustelników z klasztoru włosko-polskiego, wśród których było trzech Polaków: Mateusz, Izaak i Krystyn. W roku 1007 Bolesław wysłał z misją do Jaćwingów arcybiskupa Brunona z Kwerfurtu (ok. 974–1009) w towarzystwie 18 misjonarzy z Polski, z których część poniosła śmierć męczeńską.

W budzeniu ducha ewangelizacji w Kościele szczególne znaczenie miały zakony żebracze, zwłaszcza franciszkanie, którzy rozwinęli aktywną działalność misyjną wśród muzułmanów<sup>11</sup>. Według *Martyrologium franciszkańskiego* z 1939 r., 8 października 1241 r. zginął z rąk Tatarów Stanisław z Przemyśla, gwardian lwowski wraz z innymi braćmi. 2 lutego 1259 r. w Zawichoście za wiarę chrześcijańską poniosło śmierć męczeńską, także z rąk Tatarów, 11 braci mniejszych i 59 sióstr z II Zakonu. Podczas tego samego najazdu tatarskiego, 11 innych franciszkanów zginęło w Krakowie, a w 1498 r. – 7 dalszych poniosło męczeńską śmierć w Samborze i w Przemyślu. Także w czasach nowożytnych wśród misjonarzy polskich znajdujemy przykłady męczenników<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> L.E. von Padberg, *Wynfreh-Bonifatius*, Wuppertal 1989, s. 12–13.

<sup>11</sup> Święty Franciszek pragnął męczeńskiej śmierci dla Chrystusa, głosząc Jego Słowo wśród wyznawców islamu. Również jego bracia mieli być świadkami Chrystusa nie tylko w słowie i czynie, lecz również w swojej śmierci.

<sup>12</sup> Według badań, w działalności misyjnej na wschodnich ziemiach Kozacy spalili w latach 1648–1655 około 30 klasztorów dominikańskich i wymordowali 95 zakonników. Szczególnie aktywni misyjni byli jezuiti; gorliwy apostoł tego zakonu św. Andrzej Bobola zginął z rąk fanatycznych Kozaków 16 maja 1657 r. w Janowie. W okresie reformacji próbę przywrócenia wiary w Szwecji przypłacił jezuita Marcin Laterna (+1598), kaznodzieja Stefana Batorego, który schwytyany w drodze powrotnej do kraju przez okręt szwedzki, został pobity i utopiony w Bałtyku. W Witebsku śmiercią męczeńską zginął w 1623 r. arcybiskup połocki św. Józef Kuncewicz, gorliwy obrońca i krzewiciel unii brzeskiej.

### **Męczennicy czasów nowożytnych**

Epoka nowożytna otworzyła przed Ewangelią nowe horyzonty. Odkrycia geograficzne spowodowały, że misjonarze wyruszali na zupełnie obce im ziemie „Nowego Świata”. Celem penetracji misyjnej stają się nie tylko obie Ameryki. Także Daleki Wschód stał się przedmiotem nowatorskich wysiłków ewangelizacyjnych. Z nowymi obszarami działalności misyjnej wiąże się obfite żniwo męczeńskiej krwi misjonarzy i nowo pozyskanych chrześcijan.

#### ***Męczennicy w chrystianizacji Japonii***

Wraz z powstaniem nowego zakonu Ignacego Loyoli (1540), jezuici podejmują wielkie dzieło ewangelizacji krajów zamorskich, zwłaszcza Dalekiego Wschodu. W II połowie XVI w. misjonarze zakonu byli już w Japonii. Na czele grupy stał św. Franciszek Ksawery, który z życzliwością został przyjęty przez potężnego pana feudalnego miasta Jamaguczi<sup>13</sup>. W ciągu czterdziestu lat od przybycia wspólnota katolicka liczyła już 200 tysięcy wiernych. Nastawienie Japończyków do chrześcijan uległo jednak szybko zmianie z powodu narastających podejrzeń, że misja chrześcijańska stanie się kamieniem milowym w hiszpańskim podboju Japonii. Obawiając się utraty wyznawców na rzecz nowej religii, również wpływowe kręgi buddyjskie naciskały na rządzących w kierunku ograniczenia chrześcijańskiej działalności. W 1587 r. władze dekretem nakazały misjonarzom zagranicznym opuszczenie kraju. Nie wszyscy misjonarze dostosowali się do tego zarządzenia. Niektórzy pozostali w ukryciu, służąc nadal wiernym. Nasilały się także prześladowania chrześcijan japońskich. W 1597 r. w Nagasaki stracono 26 nawróconych tubylców. Nowe prześladowania wybuchły ponownie w 1613 r., a najwięcej chrześcijan zginęło w 1640 r. Wielu z nich zostało poddanych straszliwym torturom. Część ukrzyżowano, inni zamarzali na śmierć. Niektórych byli oblewani wrzącą wodą sześć razy dziennie przez trzydzieści dni, po czym palono ich na stosie. Stosowano też karę „dołu”, polegającą na powieszeniu skrępowanego powrozami skazańca głową w dół nad dołem wypełnionym ludzkimi ekskrementami. Krew napływała wtedy do głowy i przez nacięte skronie mogła powoli uchodzić, przedłużając czas agonii nawet do trzech dni. O dziwo, kiedy po dwóch wiekach misjonarzom katolickim zezwolono na powrót (1859 r.) okazało się, że ci japońscy chrześcijanie przeżyli te doświadczenia.

Jednym z męczenników tamtych czasów był bł. Michał Nakashima, który ukrywał chrześcijan. Wielokrotnie poddawano go okrutnym torturom: oprawcy lejkami wlewali mu przez nos strumienie wody, a następnie skakali po tułowi,

---

<sup>13</sup> P. Thigpen, *Krew męczenników*, s. 136.

aby wodę wycisnąć. Niezłamany torturą wodną, w wigilię Bożego Narodzenia 1628 r. został poddany kolejnej próbie w wygasłym wulkanie Unzen. Stał w płytkim jeziorze wypełnionym wrzącą wodą wulkaniczną, aż ciało zaczęło odpadać płatami ze stóp. Następnie umieszczano go w coraz głębszych zbiornikach.

W gronie dalekowschodnich męczenników jest również Polak, jezuita, Wojciech Męciński (+1643), bratanek kasztelana wieluńskiego, absolwent jezuickiego kolegium w Lublinie i student Akademii Krakowskiej. Studia teologiczne kończył w Rzymie i Portugalii. Jego pragnienie męczeńskiej śmierci w Japonii zostało spełnione po dziesięciu latach długiej i pełnej przygód podróży przez Indie, Malakkę, Makau i Filipiny. Ostatecznie wylądował w pobliżu Nagasaki, gdzie nazajutrz wszyscy zostali uwięzieni i skazani na śmierć. W ciągu siedmiu miesięcy zadawano im straszliwe katusze, a w marcu 1643 r. zwieszono głowami w dół w cuchnącej trującymi wyziewami jamie. Po siedmiu dniach o. Męciński zakończył życie.

### *Męczennicy Ameryki Północnej*

Również „Nowy Świat”, a zwłaszcza Ameryka Północna zanotowała straszliwe przykłady męczeństwa, głównie wśród jezuitów i franciszkanów, prowadzących działalność misyjną wśród Indian i dzielących ich codzienne życie<sup>14</sup>. Najślawniejszym z męczenników był francuski jezuicki misjonarz, Izaak Jogues (1607–1646) z Orleanu. Zaraz po święceniach samodzielnie pożeglował do Ameryki. W lecie 1636 r. wyruszył kajakiem i pieszo z Quebecu do oddalonego o 900 mil kraju Huronów. W 1642 r. został pochwycony przez Irokezów, przekonanych, że ich powodzenie w bitwach wzrasta wprost proporcjonalnie do okrucieństwa wobec wrogów. Misjonarz, któremu wyrywano paznokcie, gryziono palce i rozdrapywano rany, wycierpiał straszliwe katusze. Jednak po pełnej przygód ucieczce Izaak Jogues dotarł do Francji, gdzie współbracia przyjęli go z honorami należnymi bohaterowi. Z racji pokaleczonych palców Izaak nie był w stanie trzymać hostii w czasie Mszy Świętej, dlatego otrzymał od papieża specjalny przywilej na sprawowanie Eucharystii. Papież Urban VIII powiedział, że „byłoby rzeczą niegodną, aby męczennik Chrystusa nie mógł pić krwi Jego”. W 1644 r. Izaak ponownie wrócił do Kanady. Dzięki swojemu autorytetowi oraz zdolnościom dyplomatycznym doprowadził do pokoju między Francuzami a szczepem Mohawaków. Jednakże w dniu 18 października 1646 r. wpadł w pułapkę. Indianie oskarżyli go o spowodowanie suszy i złe zbiory. Został zabity tomahawkiem wraz z innym misjonarzem świeckim Janem de la Landem z Normandii. Pośmiertnie odcięto im głowy i zatknięto je na otaczającej wioskę palisadzie, ciała zaś wrzucono do rzeki Mohawk.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 140–147.

W tym czasie poniosło śmierć męczeńską przynajmniej ośmiu jezuitów. Zachowały się napomnienia Jana de Brébeuf (1593–1649) skierowane do współbraci, aby darzyli szczerą miłością „tych dzikusów”. Jan sam przyczynił się do nawrócenia około 7 tysięcy Huronów. W końcu pochwycony przez Irokezów poddany został okrutnym torturom i zginął wraz z Gabrielem Lalemantem (1610–1649). Po nim pojawiali się kolejni męczennicy, zarówno cudzoziemscy, jak i miejscowi. Cierpienia nie poszły jednak na marne, bo z czasem misjonarze zostali przyjęci życzliwie, nawet przez wrogich im do tej pory Irokezów.

### *Męczennicy z Ugandy*

W trakcie pierwszej ewangelizacji w Królestwie Kongo niektórzy księża i katechiści ponieśli śmierć tylko z powodu zwalczania czarowników i znachorów<sup>15</sup>. W Afryce także doszło do zderzenia kultur. Jedną przynieśli ze sobą Europejczycy w okresie ekspansji kolonialnej. Misjonarze byli kojarzeni z tą kulturą i przybywali jako przedstawiciele obcego świata. Z drugiej strony znajdowały się kultury ludów afrykańskich, które stopniowo wchodziły w stan kryzysu pod naporem kolonialnego stylu życia.

Także dziewiętnastowieczne misje w czarnej Afryce obfitują w liczne przypadki zderzenia tradycyjnych zwyczajów i kultur z wymaganiami moralnymi przepowiadania chrześcijańskiego. Świadcami tego zdarzenia byli pierwsi męczennicy katoliccy z Ugandy<sup>16</sup>, którzy ponieśli śmierć męczeńską z powodu sprzeciwu wobec podejmowanych przez miejscowego wodza prób wykorzystania seksualnego chrześcijańskiej młodzieży. Byli to miejscowi, młodzi wyznawcy, także nastolatki. Zwierzchnikiem tej grupy młodych paziów na dworze króla Mwangi był Karol Lwanga (1865–1886). W 1885 r. przyjął chrzest i nawrócił na wiarę katolicką wielu innych paziów. W prześladowaniu chrześcijan, 3 czerwca 1886 r. Karol Lwanga został zamordowany wraz z 31 towarzyszami. Skazańców prowadzono na miejsca stracenia sześć dni. A następnie wszystkich zawinięto w trzcinowe maty, wrzucono i spalono w ogniu w Namugongo. Mimo prześladowań Kościół w Ugandzie rozwijał się coraz bujniej. W wyniku zamieszek Mwangi został zrzucony z tronu, ale wkrótce ponownie odzyskał tron. Widząc, że chrześcijanie nie mścili się na nim za doznane prześladowania, ale przeciwnie, pozostali mu wierni, udzielił całkowitej wolności wyznawcom Chrystusa<sup>17</sup>. Ci świeccy ewangelizatorzy przyczynili się do tego, że dziś jedna trzecia ludności Ugandy należy do Kościoła katolickiego.

<sup>15</sup> B. Balemba, *Refleksje teologiczne nad „Martyrologium” afrykańskim*, w: Kolecja Communio, t. 14: *Męczennicy XX wieku*, Poznań 2001, s. 395.

<sup>16</sup> P. Thigpen, *Krew męczenników*, s. 148.

<sup>17</sup> A. Szottowa, *Czarni święci. Błogosławieni Męczennicy z Ugandy*, Poznań 1937, s. 64.

### *Męczennicy w powstaniu bokserów*

Na przełomie XIX i XX w. doszło do zderzenia między cywilizacją zachodnią i chińską, między imperializmem europejskim a obroną niezależności Chin. W centrum tego starcia znalazły się misje Kościoła katolickiego, uważane przez Chińczyków za jeden z przejawów mocarstwowości Zachodu<sup>18</sup>. Według cesarza Wilhelma II, Pekin miał zostać zrównany z ziemią. Wojska niemieckie miały narzucić na tysiąc lat panowanie niemieckie, żeby już w przyszłości Chińczyk nie ośmielił się patrzeć krzywo na Niemca. Bezbronni misjonarze i chińscy chrześcijanie stali się pierwszą wielką grupą męczenników XX w. Reakcją na penetrację europejską było powstanie bokserów, wykorzystane przez cesarzową-regentkę Cixi przeciw Zachodowi.

W powstaniu zginęło 5 biskupów, 31 misjonarzy europejskich i 100 zakonników chińskich. Także protestanci stracili 190 pastorów z rodzinami. W sumie zginęło co najmniej 30 tysięcy chrześcijan (w tym 2 tysiące protestantów). Chińscy chrześcijanie jako zdrajcy własnego kraju mogli uniknąć śmierci, o ile wyrzekliby się zagranicznej wiary<sup>19</sup>.

W dniu 9 lipca 1900 r. w prowincji Shanxi po krótkim procesie zamordowano wikariusza apostolskiego Grzegorza Grassi i jego koadiutora Franciszka Fogolla, który znając dobrze język chiński bronił chińskich chrześcijan przed lokalnymi sądami. Obaj należeli do zakonu franciszkańskiego. Po pobycie we Włoszech w roku 1898 Fogolla wrócił ponownie do Chin z nowymi siłami. Towarzyszyli mu Andrzej Bauer, 14 Sióstr Franciszkanek Misjonek i kilku ksawerianów. Wkrótce siedem z sióstr zostało zamordowanych wraz z biskupami Grassim i ojcem Fogollą. Straty ponosiły także inne zgromadzenia misyjne: salezianie, werbiści, a w Mongolii – belgijscy misjonarze z Scheut.

Także mała wspólnota prawosławna, złożona z misjonarzy rosyjskich, poniosła dotkliwe straty: zamordowano 200 prawosławnych, w tym kapłana i katechetę. Również w późniejszych latach Chiny były areną niepokojów i najazdów. Do grudnia 1941 r. komuniści, partyzanci i żołnierze zamordowali 2 biskupów, 55 księży i 9 sióstr zakonnych. Jednym z uczestników tych wydarzeń był werbista, br. Gabriel Porsche (1903–1985), który opisał grozę tych wydarzeń<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Misjom europejskim zarzucano zagarnianie ziemi, oddawanie się handlowi i lichwie, obronę interesów chrześcijańskich urzędników, posiadanie broni, ukrywanie nieuczciwych ludzi i wymuszanie z pomocą mocarstw zachodnich skandalicznych odszkodowań.

<sup>19</sup> Por. A. Riccardi, *Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku*, Warszawa 2001, s. 211–212.

<sup>20</sup> Tak został zastrzelony o. Weber, powracający na rowerze od swego dziekana. Br. Gabriel przeżył wiele groźnych sytuacji. Ograbiony ze wszystkiego, widział jak niszczone owoce jego pracy: „[...] uruchomione elektrownie, remontowane samochody, instalacje elektryczne, warsztaty naprawcze. Aresztowany i postawiony przed sąd ludowy, który zarzucał mu niepopołnione zbrodnie. Proces się odbył na naszym cmentarzu 7 i 8 sierpnia. Zarzucono nam 150 zbrodni przeciw ludowi chińskiemu. Naszego gospodarza br. Daniela okrzyczano jako zbrodniarza na wielką skalę, zarzucano mu 30 mordów. W rzeczywistości wszystko zwracało się przeciw Niemcom [...]. Straszne to były tygodnie.

Zaraz po II wojnie światowej Pius XII beatyfikował 85 męczenników chińskich z 1900 r., a w roku 1955 ogłoszono dalszych 56 męczenników chińskich. W roku 1958 uwięziono z powodu wiary około 30 biskupów wiernych Rzymowi oraz wielu księży i świeckich. W latach pięćdziesiątych rząd komunistyczny zmienił taktykę prześladowań, tworząc niezależny od Rzymu Chiński Kościół Narodowy.

### Misje i męczeństwo w XX wieku

Wbrew niektórym przekonaniom o postępie ludzkości i humanizacji współczesnego świata, pozostaje faktem, że to właśnie w wieku XX miała miejsce największa rzeź chrześcijan. W okresie od rewolucji francuskiej do dnia dzisiejszego, a szczególnie w dwudziestym stuleciu rozpętałe zostały prześladowania na skalę nie notowaną dotąd na przestrzeni dwóch tysięcy lat, uwzględniając ich okrucieństwo, zasięg, czas trwania i liczbę ofiar. Jeśli z wyliczeń statystycznych wynika, że w ciągu dwóch tysiącleci za wiarę zostało zabitych około 70 milionów chrześcijan, to aż 45,5 miliona (czyli 65%) stanowią męczennicy XX wieku<sup>21</sup>.

#### *Azja*

Szczególnie w Azji historia misji została naznaczona dramatycznymi konfliktami między starożytnymi i bogatymi kulturami Chin, Japonii i Korei a światem zachodnim. Korea była jednym z tych krajów azjatyckich, w którym wielu chrześcijan oddało życie za wiarę, o czym świadczą liczne beatyfikacje męczenników. Pius XI beatyfikował w 1925 r. pierwszych 79 męczenników z Korei, którzy zginęli w latach 1838–1846. Wśród nich był brutalnie zamordowany pierwszy kapłan rodzimy Andrzej Kim Taegon (1821–1846). 6 października 1968 r. Paweł VI beatyfikował 7 misjonarzy: wikariusza apostolskiego Szymona Franciszka Berneux, bpa Antoniego Daveluy, Justyna Raufera, Ludwika Beaulieu, Piotra Henryka Dorié, Piotra Aumaître, Marcina Łukasza Huin oraz 16 świeckich Koreańczyków, którzy ponieśli śmierć w 1866 r. wraz z ponad 10 tysiącami chrześcijan, którzy stanowili połowę wszystkich chrześcijan koreańskich. W 1901 r., w wyniku rewolty antychrześcijańskiej na wyspie Cheju, gubernator wyspy i przywódca uczonych konfucjańskich zdobyli twierdzę, w której zabarykadowały się misjonarz francuski o. Lacroux ze

Toż zamożnym Paniom, które w mieście i poza miastem złapano, przywiązano do pala i prostopadki nagie – stojące na podwyższeniach szczyły tym paniom w twarz, a niektóre omdlewały z obrzydzenia”. Wiosną 1946 r. zaistniała konieczność i możliwość wyjazdu z zagrożonej misji.

<sup>21</sup> A. Socci, *Mroki nienawiści – męczeństwo chrześcijan XX wieku*, Kraków 2003.

swymi wiernymi. Doszło do rzezi 600 chrześcijan, której dokonali przedstawiciele kręgów tradycjonalistycznych pod japońskim wpływem<sup>22</sup>.

W 1966 r. z niepodległej od 1948 r. Birmy wydano wszystkich misjonarzy. Śmierć poniosło sześciu misjonarzy z Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych (PIME)<sup>23</sup>. W sytuacji niestabilności politycznej postrzegano katolików jako element obcy. Rebelianci wykorzystywali miejscową ludność. Misjonarze, którzy przeciwstawiali się wykorzystywaniu ludności przez rebeliantów, zostali zamordowani. Ojcowie Mario Vergara i Piotr Galastri oraz ich katechista zaginęli bez śladu w maju 1950 r.

W Sri Lance zwalczały się dwa miejscowe plemiona Tamilów i Syngalezów, pośród których od XVI w. zakorzenił się Kościół. Ofiarą tej sytuacji został miejscowy oblat o. Michał Paweł Rodrigo, który podejmował wysiłki na rzecz pokoju i sprawiedliwości. Został zabity strzałami z pistoletu 10 listopada 1987 r., po odprawieniu mszy, prawdopodobnie z racji swego zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Na wyspie zginął też w wyniku starć zbrojnych br. Eugeniusz Hebert z Luizjany.

W Oceanii, będącej mozaiką kultur i plemion, misje rozpoczęły się na dobre w XIX w. Wśród misjonarzy znalazło się wielu męczenników: już w XVII w. męczennikiem został zamordowany na Guam hiszpański jezuita, bł. Diego Luis de San Vitores, a w XIX w. na wyspie Futuna zamordowano, ogłoszonego później świętym, marystę, ks. Piotra Chanela. W tymże wieku na Nowej Gwinei poniósł śmierć męczeńską bł. Jan Mazzucconi z Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych (PIME). W XX w., podczas okupacji japońskiej, na wyspie Nowa Brytania zginął męczeńsko katechista Piotr To Rot. Męczennikami w XX w. w Oceanii byli przede wszystkim misjonarze zanurzeni w tradycyjnych środowiskach tubylców, którzy głosili Ewangelię często w odległych miejscach i trudnych warunkach. Tak zginęli na początku stulecia w Nowej Brytanii misjonarze ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego. W 1901 r. zamordowano misjonarza anglikańskiego z Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego, który próbował ewangelizować wśród ludności praktykującej kanibalizm. W 1904 r. grupa mężczyzn dowodzona przez Pawła To Mari, młodego tubylca, wykupionego z niewoli i wychowanego przez misjonarzy, zamordowała brutalnie przy użyciu toporów i maczug o. Macieja Raschera, kierownika misji św. Pawła w górach Baining wraz z braćmi i siostrami zakonnymi. Młodzieńcem kierowała zemsta za krytyczne oceny swego zachowania ze strony misjonarzy. Po kilku godzinach ta sama grupa napadła na sąsiednią wioskę i zabiła kierownika tamtejszej placówki misyjnej

<sup>22</sup> Por. A. Riccardi, *Stulecie męczenników*, s. 222.

<sup>23</sup> Byli to o. Paolo Barbagallo w roku 1931; ojcowie Mario Vergara i Pietro Galastri w 1950; ojcowie Pietro Manghisi i Alfredo Cremonesi – w 1953; o. Eliodoro Ferronato – w 1955 r.

o. Henryka Ruttena. Zginęło tam również 9 zakonników, wśród nich byli pierwsi męczennicy werbistowscy<sup>24</sup>.

Japońska okupacja Indonezji podczas II wojny światowej, a następnie powstanie narodowe i wypędzenie Japończyków zostało okupione życiem 120 misjonarzy i 160 sióstr zakonnych<sup>25</sup>. Misjonarzy osadzono w obozach koncentracyjnych, gdzie zginęło 74 kapłanów i 47 braci zakonnych. Biskup Jan Aerts, wikariusz apostolski Moluków i Iranu Zachodniego, oskarżony o ukrywanie broni, został rozstrzelany bez procesu razem z 12 zakonnikami. Japończycy narzucali ostrą dyscyplinę. W Indonezji, na Filipinach i w całej Oceanii misjonarze i chrześcijanie, na równi z pozostałą ludnością byli zmuszani do długich marszów w bardzo trudnych warunkach, stając się ofiarami tortur i rzezi, zamykano ich w obozach pracy i obozach koncentracyjnych. Jako obrońcy słabych i przywódcy obcej religii stawali się celem napaści i wielu zabito, m.in. oblata o. Wincentego Prandiego na Filipinach w 1945 r. Więźniów odprowadzono na brzeg wyschniętego potoku i rozstrzelano. Ojciec Wincenty śmiertelnie ranny podniósł się i błogosławił towarzyszy niedoli i oprawców. Wtedy podszedł do niego jeden z żołnierzy i wielokrotnie kuł go bagnetem, dobijając go ciosami kolby karabinu w głowę.

Druga wojna światowa wyrządziła znaczne szkody Kościołowi we wschodniej i środkowej części Nowej Gwinei. W czasie tej straszliwej zawieruchy na wyspach Oceanii i w Nowej Gwinei śmierć poniosło w sumie 118 zakonników i 78 sióstr zakonnych; zniszczono także 1200 budynków misyjnych. Szczególnie duże straty ponieśli misjonarze werbiści – kapłani, bracia i siostry; w sumie 123 ofiary śmiertelne. Na tym obszarze misyjnym zginęła połowa personelu, w tym dwóch biskupów: Józef Loerks i Franciszek Wolf. W obozie japońskim zamordowano również biskupa anglikańskiego Filipa Stronga i jego ośmiu współpracowników. Wśród zabitych anglikanów był katecheta rodem z Nowej Gwinei Lucjan Tapiedi, którego ścięto razem z dwoma misjonarzami australijskimi: Mavisem Parkinsonem i Mayem Haymanem<sup>26</sup>. Oblicza się, że w samej Japonii zginęło 13 tysięcy katolików, w tym 17 księży.

### *Afryka*

Także w Afryce, gdzie rodził się właśnie ruch oporu wobec kolonizacji europejskiej, wiek XX należy zaliczyć do okresu wielkiej martyrologii misjonarzy. Antyniemiecki charakter miało powstanie, zwane Maji-Maji, na którego czele stał charyzmatyczny kaznodzieja Kinjikitile Nguwele, który ogłosił się mesjaszem, zamierzającym wybawić Afrykańczyków z ucisku. Ginęli misjo-

<sup>24</sup> Por. A. Riccardi, *Stulecie męczenników*, s. 22.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 231.

narze utożsamieni z niemieckimi agentami kolonialnymi. Ponieśli m.in. wtedy śmierć: wikariusz apostolski Kasjan Spiss, dwaj misjonarze z Kongregacji Benedyktyńskiej św. Otylii, dwie benedyktynki z Tutzing oraz młody anglikanin. Ważną rolę w dziele ewangelizacji Afryki odegrali katechiści, gdyż brakowało misjonarzy. Historia Afryki kryje wiele cierpień i przypadków męczeństwa miejscowych chrześcijan i katechistów. Jednak z braku dokumentacji nie znamy losów wielu z nich.

Znane są dobrze losy katechisty Izydora Bakanja (+1909), beatyfikowanego w 1994 r. przez Jana Pawła II. Ten 29-letni czarnoskóry młodzieniec zginął od ran zadanych mu przez swojego pana, europejskiego zarządcy plantacji w Kongo, biczem wyposażonym w gwoździe. Nie wykonał jego polecenia: zażądał on wyrzucenia różańca i zdjęcia szkaplerza. Oprawca stwierdził, że nie chce mieć nic wspólnego z tymi „psami chrześcijańskimi”, podważającymi autorytet białych. Liczne były również przypadki męczeństwa wśród miejscowych i zagranicznych zakonnic. W wieku 24 lat śmierć męczeńską poniosła s. Maria Klementyna Anwarita. W czasie ludobójstwa w Ruandzie w 1994 r. zamordowano s. Cassildę Mukankwaya, pierwszą ruandyjską zakonnicę ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z Namur (Belgia), która odbyła studia medyczne w Instytucie Medycyny Tropikalnej w Antwerpii. Wielokrotnie zakonnice afrykańskie i misjonarki ginęły męczeńsko, gdy uzbrojeni mężczyźni chcieli je przemocą zmusić do uległości. W początku lat sześćdziesiątych w Kongo zgwałcono i zabito wiele zakonnic miejscowych i europejskich. Ginęły również osoby świeckie, zwłaszcza lekarze-misjonarze. Jednym z nich był Franciszek Paweł Remotti, lekarz-misjonarz z Włoch, zamordowany w Kindu (Kongo) w listopadzie 1961 r. o. Silvio dał Maso, pracujący w Etiopii od 1939 r., został zamordowany w 1979 r. przez żołnierzy Amina Dada. Ojciec Silvio leżał półnagi, ze związanymi nogami, w rękach zaciskał różaniec; miał 67 lat, z tego prawie 40 lat spędził w Afryce. W XX w. życie i śmierć misjonarzy były ściśle zespolone z losami cierpiących i mordowanych Afrykańczyków. Większość współczesnych męczenników Afryki było ofiarami politycznej nietolerancji rządów totalitarnych i dyktatorskich.

Pracujący w Kamerunie o. Henryk de Maupeou ze Zgromadzenia Ducha Świętego został śmiertelnie zraniony w 1932 r., gdy próbował bronić pewnej młodej kobiety przed chrześcijaninem, który powrócił do poligamii. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. zginęli również o. Jan Courtecuisse z tego samego Zgromadzenia oraz katechista Rafał Nitcheu. Szczególne przykłady solidarności misjonarzy z ludem spotykamy w Sudanie, gdzie w 1946 r., podczas święceń pierwszego księdza z plemienia Ndogo – Arcangela Ali z Kongo, zginął śmiercią męczeńską m.in. włoski kombonianin Angelo Arpe. Wyświęcony kapłan stał się również ofiarą prześladowań w 1965 r. W tym

samym roku zabito o. Barnabę Denga z południowego Sudanu. Wstąpił on do Zgromadzenia Misjonarzy Kombonianów i otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Giovanniego Battisty Montniego w Mediolanie. Deng został zamordowany, gdy podążał przez sawannę do chorych. Bronił swoich parafian przed agresją żołnierzy.

Znane są też świadectwa męczeńskiej śmierci całych wspólnot, np. wspólnoty cysterskiej założonej w Algierze, w Tibhirine. 21 maja 1996 r. siedmiu cystersów z tej wspólnoty zostało zamordowanych, a napastnicy odcięli im głowy. Wszyscy ci świadkowie nawiązali więzi przyjaźni z ludem algierskim i żyli w wielkiej zażyłości z miejscową ludnością, dzieląc jej styl życia. Wszyscy zginęli w miejscu życia i pracy. Prześłanie morderców lub ich zleceńodawców było wyraźne: drażniły ich właśnie ta bliskość i to zbratanie z miejscową ludnością, z którymi chcieli raz na zawsze skończyć<sup>27</sup>.

Owocem krwi męczeńskiej w Afryce jest niewątpliwie żywotność wspólnot chrześcijańskich, które wzrastają i wciąż dojrzewają. Męczennicy wydają krytyczny sąd o wydarzeniach i o swoich dawnych kulturach, religiach i zwyczajach. Osądzają królów, polityków, a także ludzi Kościoła, którym dają przykład wartości, wierności i zdolności stawiania oporu w obronie Prawdy i świadczenia o sprawiedliwości<sup>28</sup>.

### *Ameryka Łacińska*

Pierwszymi dwudziestowiecznymi ofiarami prześladowań chrześcijan w Ameryce Południowej byli misjonarze. Część z nich poniosła śmierć, gdy próbowała ustanowić pokój między zwaśnionymi plemionami indiańskimi. W roku 1901 na misji w Alto Alegre w północno-wschodniej Brazylii, w głębi puszczy amazońskiej, zginęło 12 kapucynów i kapucynek oraz dwóch świeckich misjonarzy. Trzy lata później w Peru, w okręgu Alto Marañón, odnotowano kolejne ofiary śmiertelne wśród misjonarzy. W roku 1913 nad Oceanem Arktycznym zamordowano dwóch oblatów Maryi Niepokalanej, którzy próbowali nieść pomoc obszarom dotkniętym klęską głodu. Tereny te zamieszkiwali Eskimosi. Inni misjonarze znaleźli śmierć wśród Indian Huarajos w Peru w latach 1926 i 1937. Również zabity został ks. Bernard Calle Gonzalez z Peru. Wpierw dowiedział się, że jedno plemię indiańskie zaatakowało i wymordowało sześćdziesięciu jego wiernych. I gdy tam zmierzał, został trafiony śmiertelnie włócznią 4 czerwca 1904 r. To samo przydarzyło się w Peru w 1926 r. dominikanowi, br. Manuelowi Garcia Marina, pracującemu wśród Indian Huarajos i Ese-eja. Z rąk Huaoranów zginęło w czasie nocnej napadzi

<sup>27</sup> A. Veilleux, *Męczennicy z Tibhirine*, w: *Męczennicy*, s. 380.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 400.

w 1956 r. również pięciu misjonarzy ewangelickich ze Stanów Zjednoczonych. W 1987 r. ofiarą prześladowań stał się także ugodzony włócznią biskup Aleksander Ugarte Labaka. Misjonarze ginęli najczęściej na pograniczu dwóch światów, tego, z którego przybywali misjonarze i świata niechrześcijańskiego, przed którym bronili się miejscowi.

Najnowszym świadectwem męczeństwa misyjnego w Ameryce Łacińskiej jest męczeńska śmierć franciszkanów: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, którzy ponieśli śmierć w Peru 9 sierpnia 1991 r. z rąk Senderystów. Zostali rozstrzelani przy moście w okolicy Pariacoto, niemal w tym samym miejscu, w którym stał niegdyś kościół zniszczony przez trzęsienie ziemi. Misjonarze przybyli w wysokie Andy do pracy w diecezji Cimbote, gdzie próbowali zaradzać biedzie miejscowej ludności<sup>29</sup>. W dwa lata od przybycia ich pełna ufności i pokoju działalność została gwałtownie przerwana przez rewolucyjne ugrupowanie Senderystów. Pogrzeb misjonarzy był pierwszą przegraną terrorystów, gdyż miejscowi ludzie po raz pierwszy nie okazali lęku, jawnie manifestując przeciw ich postępowaniu.

Śmierć męczeńska z powodu prześladowań wiary zbiera i dzisiaj na terenach misyjnych swój obfity plon. W ciągu ostatnich 20 lat zamordowano około 300 misjonarzy. Tylko w latach 1991–1995 oddało życie za Chrystusa 98 misjonarzy.

### Zakończenie

Ten skrótowy przegląd wybranych przykładów męczeństwa misyjnego zwraca szczególną uwagę na problematykę ewangelizacyjnego oddziaływania Kościoła na drodze męczeństwa za wiarę, w którym dopełnia się zbawcze dzieło Chrystusa. Każdy wiek w historii Kościoła zanotował konkretne przykłady misyjnych owoców męczeństwa. Historyczny przegląd krwawych wydarzeń, które naznaczyły dzieło ewangelizacji wyraźnie potwierdza, że przeżywanie i udział w tajemnicy Chrystusa posłanego prowadzi przez krzyż. Jak długo Kościół głosi Ewangelię jako „moc i głupstwo krzyża” (por. 1 Kor 1, 23-24), pozostaje faktem historycznym jego ukryte czy też publiczne odrzucenie przez państwo, czy też bałwochwalcze społeczeństwo. Podczas gdy przez wiele wieków przyczyną męczeństwa było wyznanie wiary w osobę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, to w ostatnich dziesięcioleciach przyczyną męczeństwa stawało się zaangażowanie misjonarzy w problematykę społeczną i polityczną, związaną z walką o prawa bliźniego.

<sup>29</sup> W.P. Sotowski, *Zginęli za pomoc głodującym. Dziesięciolecie męczeństwa franciszkanów w Peru*, Poślaniec Św. Antoniego z Padwy 4 (2001), s. 18–19, 21.

Kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, a która charakteryzowała dzieje Kościoła w Cesarstwie Rzymskim, jest rozwój misji niejako „od wewnątrz”. Ewangelizujący i ewangelizowani mieli tę samą historię, mówili tym samym językiem i łączyła ich wspólna kultura. Później sytuacja diametralnie się zmieniła. Misje stały się czymś zewnętrznym, bowiem były prowadzone na ziemiach podbitych. Spotkanie z kulturowo i językowo obcym światem miało często charakter zderzenia, a proces ewangelizacji odbywał się w sposób powolny i długotrwały. Tym niemniej dzieje chrześcijaństwa potwierdzają szczególną moc świadectwa krwi, przy czym należy mieć na uwadze ogromną różnorodność sytuacji i czasów historycznych. Niektórzy misjonarze ginęli jedynie dlatego, że z całą świadomością i odwagą głosili Ewangelię. Inni tracili życie niejako przypadkiem, będąc jednak gotowymi na taką ewentualność. Wielu misjonarzy, zwłaszcza w XIX w., stało się ofiarami epidemii i chorób.

## HINTERGRUND UND ROLLE DES MARTYRIUMS IN DER MISSIONSTÄTIGKEIT DER KIRCHE (ZUSAMMENFASSUNG)

Im Artikel wird die Problematik des Martyriums der Christen als eine außerordentlich fruchtbare Art der Evangelisierung dargestellt. Es gibt unterschiedliche Formen des Martyriums. In den Anfängen der Kirche wurden die Märtyrer besonders verehrt. Ihr Todestag wurde mit liturgischem Gedenken gefeiert. Als Christen, die sich durch das Opfer Jesu gestärkt wussten, sind sie ihren Verfolgern mit großer Entschiedenheit und Kraft entgegengetreten. Der Artikel zeigt chronologisch ausgewählte und im historischen Kontext dargestellte Gestalten und Gruppen, die für die jungen Lokalkirchen auf der ganzen Welt von großer Bedeutung waren und immer noch sind.

Die Märtyrer aus den neuen Lokalkirchen gaben auch Zeugnis für die tiefe Verwurzelung des Glaubens in den Missionsgebieten. Manchmal brachten gerade die Repressionen, welche den Glauben auslöschen sollten, eine unerwartete Frucht. Ein anderes Mal wurde die Verfolgung durch die Christen selbst verursacht, manchmal unwissentlich durch den mangelnden Respekt gegenüber religiösen lokalen Traditionen. Manche Missionare wurden zufällig getötet, wenngleich sie mit dem Verlust ihres Lebens durch Krankheiten, Klima und Kommunikationsprobleme von Anfang an gerechnet haben. In den vergangenen Jahrzehnten, die sich mit dem Fortschritt und der Humanisierung der Lebensverhältnisse rühmen, ist die Zahl der Märtyrer rapide gestiegen. Im vergangenen Jahrhundert gaben viele heutige Märtyrer ihr Leben aufgrund ihres Einsatzes für die Menschenrechte.